

**Marek Przeniosło**

Uniwersytet Jana Kochanowskiego  
w Kielcach

**Wątki dotyczące przemysłu na łamach  
„Ziemiańska” i „Głosu Ziemiańskiego” 1917–1920**

„Ziemiańska” był organem Związku Ziemiańców<sup>1</sup>. Ukazywał się w Warszawie raz w miesiącu. Pierwszy numer wydano w maju 1917 r., ostatni w grudniu 1919 r. Przez cały okres ukazywania się pisma jego redaktorem naczelnym był Józef Janota Bzowski<sup>2</sup>. Gazetę wydawano początkowo w nakładzie ok. 2000 egzemplarzy, w 1919 r. już 3000. Odczuwając potrzebę częstszego, niż tylko raz w miesiącu, docierania do czytelnika z bieżącymi informacjami, od kwietnia do lipca 1919 r. w przerwach między numerami „Ziemiańska” wydawano „Kronikę Chwili” (również pod redakcją Bzowskiego). Od początku 1920 r. zamierzano wydawać „Ziemiańska” już nie raz, ale trzy razy w miesiącu. Ostatecznie plany te zrealizowano, choć zmianie uległ tytuł ukazującego się periodyku. Nową gazetę nazwano „Głos Ziemiański”. Stał się on organem powstałej jesienią 1919 r. Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich Rzeczypospolitej Polskiej, do której przystąpił m. in. Związek Ziemiańców w Warszawie. „Głos Ziemiański” traktowany był jako kontynuacja „Ziemiańska”, z tym że jego zasięg oddziaływania rozciągał się na całą II Rzeczypospolitą, a nie tak jak poprzednika, tylko na Królestwo Polskie. „Głos Ziemiański” ukazywał się w 1920 r. w dniach: 5, 15 i 25 każdego miesiąca. Jego pierwszy numer wydano 5 stycznia, ostatni –

<sup>1</sup> Na temat aktywności wydawniczej Związku Ziemiańców szerzej zob. W. Mich, *Związek Ziemiańców w Warszawie (1916–1926). Organizacja i wpływy*, Lublin 2007, s. 145–153.

<sup>2</sup> Józef Janota Bzowski (1874–1945), ziemiańca, publicysta. Ukończył Studium Rolnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po uzyskaniu dyplomu objął dzierżawę majątku Pasztowa Wola k. Hły. W 1910 r. kupił majątek Bobrowniki (pod jednym z tekstów zamieszczonych w „Ziemiańcu” Bzowski podpisał się pseudonimem J. Bobrownicki) położony nad Pilicą na północ od Włoszczowy (ok. 440 ha). Pracując w majątku, jednocześnie działał na polu oświatowym. W okresie międzywojennym mieszkał w Warszawie. Do Bobrownik wrócił po wybuchu II wojny światowej (w majątku gospodarował jego syn) i tu zmarł. Szerzej zob. *Ziemiańcy XX wieku*, t. I, Warszawa 1992, s. 32–33.

osiemnasty – 25 czerwca. Funkcję redaktora naczelnego nadal pełnił Bzowski. Nakład „Głosu Ziemiańskiego” wahał się od 2500 do 3500 egzemplarzy. Od 10 lipca 1920 r. zaczęto wydawać „Przegląd Ziemiański” (z założenia miał skromniejszy charakter niż jego dwaj poprzednicy). Nowy tytuł początkowo ukazywał się trzy razy w miesiącu, następnie stał się tygodnikiem, na rynku funkcjonował do końca 1923 r. Od początku 1924 r. organem Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich, w tym i Związku Ziemiańskich, stała się wydawana przez Centralne Towarzystwo Rolnicze „Gazeta Rolnicza”.

Analizując treść „Ziemiańszczyzny” i „Głosu Ziemiańskiego”, nie otrzymamy oczywiście odpowiedzi na pytanie, jakie miejsce zajmowały sprawy przemysłu na tle innych kwestii, które interesowały środowisko ziemiańskie. Wprawdzie autorami dużej części tekstów zamieszczanych w obu pismach byli ziemianie, ich poglądy i preferencje nie zawsze można jednak uznać za w pełni reprezentatywne dla całego środowiska. Były to często bardziej opinie grupy aktywistów Związku Ziemiańskich niż całej warstwy ziemiańskiej. Trzeba jednak pamiętać, że prasa ziemiańska w dużym stopniu wpływała na czytelników i miała z pewnością swój znaczny udział nie tylko w przekazywaniu wiedzy na temat różnych gałęzi przemysłu, ale także w kształtowaniu stosunku ziemian do kwestii uprzemysłowienia kraju i przeobrażeń na tym polu.

Pamiętać trzeba, że analizowane gazety ukazywały się w specyficznym okresie. W przypadku rozpoczęcia wydawania „Ziemiańszczyzny” Królestwo Polskie znajdowało się pod dwiema okupacjami i przeżywało poważne problemy gospodarcze. W ówczesnych warunkach trudno było w szerszej skali mówić o nowych inicjatywach na polu przemysłowym. „Głos Ziemiański” wychodził w Polsce już niepodległej, ale trudności nadal nie brakowało. Poza tym kłopoty aprowizacyjne w kraju powodowały, że priorytetem dla ziemian była produkcja rolna. Pojawiły się także nowe zagrożenia, które zaprzętały uwagę całego środowiska, wśród nich na czoło wysuwała się sprawa reformy rolnej<sup>3</sup>. Z drugiej jednak strony zbliżający się moment odzyskania niepodległości, a wkrótce sam ten fakt, skłaniał do snucia szerszych planów co do rozwoju kraju również na polu przemysłowym.

## 1. Przemysł cukrowniczy

Jak się łatwo domyślić, przemysł rolno-spożywczy był w centrum zainteresowania czytelników „Ziemiańszczyzny” i „Głosu Ziemiańskiego”<sup>4</sup>. Wśród zaliczanych do niego branż najwięcej wzmianek w obu gazetach doczekało się cukrow-

<sup>3</sup> Szerzej na temat tej kwestii autor pisze w tekście: *Problematyka chłopska w „Ziemiańszczyźnie” i „Głosie Ziemiańskim” (1917–1920)*, [w:] *Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban, M. B. Markowski, Kielce 1999, s. 285–298.

<sup>4</sup> Na jego temat zobacz: M. Eckert, *Przemysł rolno-spożywczy w Polsce w latach 1918–1939*, Poznań 1974.

nictwo. Na jego tle inne branże omawiane były zdecydowanie rzadziej. O niektórych prawie w ogóle nie znajdujemy informacji (tak było chociażby z gorzelnictwem czy mleczarstwem)<sup>5</sup>.

Teksty o cukrownictwie były dość liczne, nieraz również duże objętościowo. Co warte podkreślenia, pisano nie tylko o cukrownictwie na ziemiach polskich, ale często odwoływano się także do sytuacji w innych państwach. W publikowanych materiałach znajdujemy zarówno informacje na temat powiązań plantatorów z poszczególnymi zakładami, co szczególnie interesowało czytelników, jak i rozważania o charakterze bardziej ogólnym, w tym też dane statystyczne dotyczące produkcji cukru. Tekst o cukrownictwie pojawił się już w pierwszym numerze „Ziemianina” (z maja 1917 r.). Redakcja, opierając się na ustaleniach prasy niemieckiej, przekazała czytelnikom podstawowe informacje na temat produkcji cukru na świecie w ostatnich kilku latach. Zwrócono uwagę na spadek produkcji, co było wynikiem ograniczenia wytwarzania cukru w Europie (największy spadek zanotowano po wybuchu wojny). W tym samym czasie produkcja na innych kontynentach rosła. Gazeta zwracała uwagę na zjawisko stopniowego wypierania cukru wytwarzanego z buraka przez cukier trzcinowy. W latach 1912/1913 oba rodzaje były produkowane w podobnych ilościach, w latach 1916/1917 cukru trzcinowego było na rynku już prawie dwa razy więcej (5966 do 11 425 t)<sup>6</sup>.

Kolejny większy tekst dotyczący cukrownictwa ukazał się w numerze z października 1917 r. Materiał ten jest szczegółowym omówieniem broszury Ignacego Kosińskiego, zatytułowanej *Rzut oka na warunki rolnicze plantacji buraczanych w naszym kraju* (omówienia dokonał autor kryjący się pod inicjałami J. J. B. – był to z pewnością redaktor naczelny pisma – Józef Janota Bzowski). Poza omówieniem kwestii dotyczących uprawy buraka cukrowego, w tekście znajdujemy bezpośrednie odniesienia do kwestii produkcji cukrowniczej. W omawianej broszurze Kosiński opowiedział się za większym kapitałowym uczestnictwem plantatorów w procesie przerobu buraka. Własność lub współwłasność zakładów przetwórczych miała sprzyjać ustabilizowaniu rynku cukru. Jak pisał:

[...] tak zorganizowana fabryka może być pewną, że nawet najgorsze chwile przebędzie szczęśliwie, gdyż rolnik – współwłaściciel cukrowni nie dopuści do tego nigdy, aby fabryka jego nie posiadała odpowiedniej ilości buraków, zaś ich cena nie będzie wtenczas dla niego tak ważna jak obecnie, gdyż ewentualne straty ze sprzedaży buraków pochodzące, wyrównywać będzie zwiększoną dywidendą.

---

<sup>5</sup> Wydawać by się mogło, że ziemianie powinni być zainteresowani wiadomościami na temat przemysłu drzewnego, jednak i ta tematyka na łamach obu gazet jest praktycznie nieobecna (w obu gazetach sporo można było jednak wyczytać na temat leśnictwa).

<sup>6</sup> *Wszelchświatowa produkcja cukru*, „Ziemianin” 1917, nr 1, s. 30.

Jednocześnie podał przykłady cukrowni, które mając taką właśnie strukturę własności, świetnie prosperują (nie tylko na ziemiach polskich). Zdaniem Kosińskiego, pierwszym krokiem w kierunku przejmowania udziałów w cukrowniach powinno być zrzeszanie się plantatorów. Autor zwracał uwagę na korzyści, jakie ziemianom przyniesie ich zaangażowanie w produkcję cukru, szczególnie w sytuacji, w której – zdaniem autora – Polska (po odzyskaniu niepodległości) stopniowo szła będzie „w kierunku uprzemysłowienia”<sup>7</sup>.

Inny charakter niż teksty omówione wcześniej ma materiał napisany przez Stanisława Zielińskiego, zamieszczony w numerze „Ziemianina” z marca 1918 r. (tekst ukazał się w dziale *Głosy czytelników*). Autor skoncentrował się na opisie tylko jednego zakładu – działającej w powiecie grójeckim cukrowni „Czersk”, zgodnie z intencją Zielińskiego przedstawiony materiał miał być jednak „przyczynkiem do stosunków cukrowniczych w ogóle”. Z tekstu wynika, że opisywany zakład w potrzebny surowiec zaopatrywał się głównie w najbliższych okolicach. Dostarczali go przede wszystkim okoliczni ziemianie, właściciele cukrowni<sup>8</sup> posiadali również własne folwarki. Buraki do produkcji skupowano także na terenie powiatu radomskiego. Stosunki między plantatorami a cukrownią, zdaniem piszącego, nie układały się najlepiej. Właściciele narzucali dostawcom własne warunki, nie licząc się z ich interesem. Taka sytuacja istniała przed 1914 r., niewiele zmieniła się w latach wojny, mimo że rolę pośrednika i mediatora nieraz starały się odgrywać władze okupacyjne. Atutem właścicieli zakładu było posiadanie własnych plantacji, co podczas zawierania umów stawiało innych potencjalnych dostawców surowca w trudnej sytuacji. Autor tekstu bardzo krytycznie ocenił relacje cukrowni z plantatorami. Zastanawiając się nad najbardziej właściwymi rozwiązaniami, na podstawie których powinien funkcjonować przemysł cukrowniczy w niepodległej Polsce, doszedł do podobnych wniosków jak autor omówionej wcześniej broszury o cukrownictwie – Ignacy Kosiński. Według niego, cukrownie powinny być własnością plantatorów. Ci mogliby sami tworzyć nowe zakłady, zawiązując w tym celu specjalne spółki. Poza możliwością uzyskiwania dodatkowych dochodów, takie rozwiązanie przynosiło jeszcze dodatkową korzyść. W pierwszej kolejności plantatorzy mogliby odbierać cenne odpadki powstałe przy produkcji cukru (w przypadku cukrowni „Czersk” odpadki miały być, według autora, przejmowane głównie przez folwarki właścicieli zakładu)<sup>9</sup>. Tekst Stanisława Cieślińskiego wywołał reakcję współudziałowców cukrowni „Czersk”. Jeden z nich – Edward Berson – podjął polemikę z tezami autora. Zarzucił mu brak bezstronności, zwrócił uwagę na niebranie przez niego pod uwagę specyficznych warunków wojennych, które

<sup>7</sup> [Józef Janota Bzowski], *Rzut oka na warunki rolnicze plantacji buraczanych w naszym kraju*, „Ziemianin” 1917, nr 6, s. 27–29.

<sup>8</sup> Właścicielami większości akcji zakładu był Edward Berson i znani tylko z nazwiska Rotwand i Kaftal.

<sup>9</sup> Stosunki cukrownicze w Grójeckiem, „Ziemianin” 1918, nr 3, s. 17–19.

powodują szereg ograniczeń w funkcjonowaniu zakładu. Berson odniósł się także do pomysłu powoływania „cukrowni ziemiańskich”. Sam określił się jako ich zwolennik, jednocześnie zwrócił uwagę, że w przeszłości i cukrownia „Czersk” miała taki charakter, dopiero po pewnym czasie przekształciła się w Towarzystwo Akcyjne<sup>10</sup>.

Wśród innych materiałów dotyczących cukrownictwa wspomnieć można o obszernym tekście Tadeusza Mateckiego, zamieszczonym w numerze „Ziemianina” z kwietnia 1918 r., dotyczącym wzajemnych relacji istniejących między plantatorami a cukrowniami. Rozważania były kontynuowane w numerze z maja/czerwca 1918 r. Autor wymienia ważniejsze obszary nieporozumień między obu stronami i proponuje rozwiązania, które miały ułatwić wzajemne kontakty handlowe. Jego zdaniem, konieczne były pewne ustępstwa obu stron. W tekście znajdujemy także odniesienie do struktury własnościowej cukrowni. Autor przyłącza się do popularnej na łamach obu gazet opinii, że właściwym kierunkiem w rozwoju przemysłu cukrowniczego powinien być większy udział wśród właścicieli cukrowni plantatorów<sup>11</sup>.

Materiały dotyczące przemysłu cukrowniczego znajdujemy także w kolejnych numerach „Ziemianina”, a potem „Głosu Ziemiańskiego”. Informowano w nich o sytuacji cukrownictwa zarówno na ziemiach polskich, jak i na świecie<sup>12</sup>. Niektóre z tych tekstów bogate były w szczegółowe zestawienia statystyczne, odnoszące się do produkcji cukru. Taki charakter ma materiał umieszczony w jednym z numerów „Głosu Ziemiańskiego”, w którym oprócz ogólnych informacji dotyczących cukrownictwa w Polsce i Europie znajdujemy obszerną tabelę zawierającą wykaz cukrowni funkcjonujących w byłym Królestwie Polskim w 1918/1919 r., z podaniem informacji na temat ilości przerabianych przez nie buraków i produkcji cukru. Tekst ten był przedrukiem z „Gazety Cukrowniczej”<sup>13</sup>.

## **2. Przemysł produkcji maszyn rolniczych, wykorzystanie nowoczesnych maszyn w rolnictwie**

Wybuch wojny zahamował proces powiększania parku maszynowego oraz liczby narzędzi rolniczych nowego typu. Na niektórych terenach nastąpił na tym polu nawet regres ze względu na zniszczenia spowodowane działaniami militar-

<sup>10</sup> E. Berson, *Audiat et altera pars*, „Ziemianin” 1918, nr 5/6, s. 30–31.

<sup>11</sup> T. Matecki, *Kilka uwag w sprawie stosunków między plantatorami a cukrownią*, „Ziemianin” 1918, nr 4, s. 17–20; nr 5/6, s. 24–27.

<sup>12</sup> Zob. np.: *Produkcja cukru w r. 1917/18*, „Ziemianin” 1918, nr 5/6, s. 74; *Ze stosunków cukrowniczych niemieckich*, „Ziemianin” 1919, nr 2, s. 29; *Uchwały Zjazdu Cukrowników Polskich*, „Ziemianin” 1919, nr 9/10, s. 31; *Cukrownictwo w Polsce*, „Głos Ziemiański” 1920, nr 15, s. 333.

<sup>13</sup> Z „Gazety Cukrowniczej”, „Głos Ziemiański” 1920, nr 11, s. 244–247.

nymi w pierwszym roku wojny. Z drugiej jednak strony brak rąk do pracy, a także niewystarczająca liczba zwierząt pociągowych powodowały większe zainteresowanie maszynami. Problemem były jednak nie tylko małe możliwości finansowe rolników. Produkcja fabryk i zakładów zajmujących się wytwarzaniem narzędzi i maszyn w poważnym stopniu została ograniczona. Część z nich w ogóle uległa zniszczeniu, w tym szczególnie w 1915 r. podczas wycofywania się Rosjan. Na rynku odczuwało się niedobór nowych maszyn i narzędzi, brakowało także oryginalnych części zamiennych<sup>14</sup>. Przemysł w pierwszej kolejności nastawiony był na zaspokojenie potrzeb wojska, na rynku występowały poza tym duże braki żelaza.

W związku ze znacznym zainteresowaniem ziemian maszynami rolniczymi, zarówno „Ziemianin” jak i „Głos Ziemiański” zamieszczały teksty dotyczące ich wykorzystania, a także produkcji. Liczba takich publikacji była jednak stosunkowo niewielka. Wśród większych materiałów na ten temat można wspomnieć o tekście zamieszczonym w „Ziemianinie” w numerze z września/października 1918 r. Poruszono w nim sprawę przemysłu budowy maszyn rolniczych w Galicji<sup>15</sup>. W tekście mowa m. in. o budowie fabryki pługów i maszyn rolniczych w Krakowie. Inicjatorem przedsięwzięcia było Towarzystwo Akcyjne „Lemiesz”. Zakład miał ściśle współpracować z fabrykami maszyn rolniczych Wolskiego w Lublinie i Cegielskiego w Poznaniu. W omawianym materiale znajdujemy także informację o rozbudowywaniu innej, już istniejącej fabryki maszyn rolniczych w Krakowie. Miała ona funkcjonować pod nową nazwą „Odlew” i produkować m. in. sieczkarnie, kieraty, młocarnie i młynki do czyszczenia zboża. W tekście znajdujemy wezwanie skierowane do właścicieli zakładów wytwarzających maszyny, by zawiązali Związek Galicyjskich Producentów Maszyn Rolniczych. Strukturze takiej łatwiej byłoby pozyskiwać materiały do produkcji, jej celem mogłaby być także koordynacja działań zmierzających do poprawy jakości i zwiększenia ilości wytwarzanych produktów. Autor tekstu sugerował możliwość utworzenia po wojnie Polskiego Związku Producentów Maszyn Rolniczych, do którego przystąpiliby producenci maszyn rolniczych z Królestwa i Poznańskiego. Struktura ta mogłaby podjąć skuteczną walkę „z konkurencją krajów zachodnich, które dołożą niewątpliwie wszystkich starań, by dawny rynek zbytu w całości zatrzymać”<sup>16</sup>.

---

<sup>14</sup> Brak części zamiennych częściowo łagodziła produkcja niewielkich lokalnych zakładów przemysłowych i warsztatów rzemieślniczych, także kowali wiejskich. W „Głosie Lubelskim” z sierpnia 1916 r. czytamy: „Wiele drobnych fabryczek i warsztatów mechanicznych na prowincji otrzymało liczne zamówienia na nowe części i reperacje narzędzi i maszyn rolniczych”. W tym samym tekście znajdujemy także informację o wzroście zapotrzebowania na nowe narzędzia i maszyny. „Głos Lubelski”, 14 VIII 1916, nr 223, s. 4.

<sup>15</sup> Materiał ten pochodził z „Korespondencji Wojennej Centrali Handlowej”.

<sup>16</sup> *Przemysł budowy maszyn rolniczych w Galicji*, „Ziemianin” 1918, nr 9/10, s. 40–41.

Idea współpracy producentów maszyn rolniczych z trzech zaborów została zrealizowana. Dowiadujemy się o tym z tekstu zamieszczonego w numerze „Ziemiańska” z marca 1919 r. Gazeta doniosła o zjeździe właścicieli zakładów produkujących maszyny rolnicze i osób zajmujących się handlem nimi. Odbył się on w lutym 1919 r. z inicjatywy Towarzystwa Przemysłowców Królestwa Polskiego. Poza osobami z Królestwa wzięli w nim udział także przedstawiciele Poznańskiego i Galicji. Na spotkaniu zastanawiano się nad sposobami zaradzenia problemom, z którymi borykał się przemysł maszyn rolniczych na ziemiach polskich, także nad perspektywami jego rozwoju. Jedną z decyzji zjazdu było utworzenie Związku Fabrykantów i Sprzedawców Maszyn i Narzędzi Rolniczych, który miał działać przy Towarzystwie Przemysłowców Królestwa Polskiego (prawdopodobnie akces do Związku zgłosili także obecni na zjeździe przedstawiciele Poznańskiego i Galicji)<sup>17</sup>.

Oba pisma zamieszczały także teksty na temat nowych maszyn, ewentualnie możliwości ich nabycia. Taki charakter ma np. materiał, który ukazał się w jednym z numerów „Głosu Ziemiańskiego”. Informowano w nim o pokazie nowoczesnych pługów motorowych i parowych<sup>18</sup>, który wiosną 1920 r. planowano zorganizować w okolicach Lwowa. Pługi miały być oceniane przez ekspertów, ich pracę bezpośrednio mogliby także obserwować zainteresowani rolnicy. Po przeprowadzeniu prób, pługi, a dodatkowo także inne produkowane w Polsce maszyny i narzędzia rolnicze, chciano wystawić we Lwowie. Wystawa miała obrazować stan rodzimej produkcji, wykazać, który segment jest najslabiej reprezentowany, co powodowałoby konieczność importu, który z kolei daje możliwości eksportowe<sup>19</sup>.

### 3. Przemysł produkcji nawozów sztucznych, wykorzystanie nawozów sztucznych w rolnictwie

Analizowane pisma kilka większych tekstów poświęciły nawozom sztucznym. Zawierały one informacje na temat ich wykorzystania przy uprawie roli, często jednak także dotyczące produkcji. Bardzo obszerny tekst o przemyśle

<sup>17</sup> *Trójdzielnicowy Zjazd fabrykantów i sprzedawców maszyn i narzędzi rolniczych*, „Ziemiańska” 1919, nr 3, s. 32–33.

<sup>18</sup> Według danych z 1916 r. na terenie okupacji austriackiej dysponowano 17 pługami parowymi i 105 pługami motorowymi. W tej liczbie prawdopodobnie znajdowały się nie tylko pługi będące w rękach rolników, ale również te, które posiadały władze okupacyjne. W sumie zaorano nimi ok. 80 tys. mórg. W. Grabski, J. Stojanowski, J. Warężak, *Rolnictwo polskie 1914–1920*, Warszawa 1936, s. 341. W 1910 r. na terenie całego Królestwa było 18 pługów parowych. Według danych z 1907 r. w Wielkim Księstwie Poznańskim takich maszyn było 107. J. Bartyś, *Mechanizacja gospodarstwa wiejskiego w Królestwie Polskim w pierwszych latach XX wieku*, Wrocław 1967, s. 17; *Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1920/1922*, cz. 2, Warszawa 1923, s. 48.

<sup>19</sup> *Pokaz pługów motorowych*, „Głos Ziemiański” 1920, nr 5, s. 100.

nawozów azotowych zamieszczono w „Ziemianinie” z kwietnia 1918 r. Znajdujemy tu krótką historię tej gałęzi przemysłu, również wiadomości na temat technologii wytwarzania wspomnianego produktu. Zwracano uwagę na duże zasługi na tym polu Ignacego Mościckiego. Autor sporo miejsca poświęcił także kwestii możliwości pozyskania nawozów azotowych dla polskiego rolnictwa. Produkt ten był trudno dostępny, istniały obawy, że nawet po zakończeniu wojny dostawy zagraniczne nie pokryją potrzeb. Zdaniem autora, jedynym rozwiązaniem na przyszłość wobec przewidywanego wzrostu zamówień rolników jest stworzenie własnego przemysłu azotowego. W konkluzji tekstu czytamy m. in.:

Warunki przyrodzone naszego kraju (węgiel, torf) aczkolwiek może nie wyjątkowe, dają jednak podstawę do przypuszczenia, że przemysł ten u nas z korzyścią będzie mógł się rozwijać, a zwiększając naszą siłę ekonomiczną, zabezpieczy nas zarazem przed zależnością od sąsiadów, zarówno w produkcji rolniczej, jak i przetworów chemicznych<sup>20</sup>.

O konieczności budowania na ziemiach polskich (w Królestwie Polskim) zakładów produkujących nawozy azotowe gazeta pisała już wcześniej. W numerze z listopada/grudnia 1917 r. znajdujemy omówienie tekstu zamieszczonego w „Gazecie Rolniczej”, w którym pojawił się postulat utworzenia fabryki nawozów azotowych. Jego udziałowcami byłiby ziemianie (ewentualnie także włościanie). Poza produktem, który po wytworzeniu szybko znalazłby zbyt, wpływając na podniesienie plonów, współwłaściciele uzyskaliby również znaczące dochody. Padła nawet propozycja umiejscowienia zakładu – mógłby on zostać zlokalizowany w okolicach między Zagłębiem Dąbrowskim i Częstochową (łatwa dostępność surowców wykorzystywanych przy produkcji węgla i wapna). W „Ziemianinie” bezpośrednio przytoczono fragment artykułu zamieszczonego w „Gazecie Rolniczej” – czytamy tu m. in.:

Powinniśmy postawić sobie za zadanie ten tak ważny nawóz produkować sami za własne pieniądze, z własnego materiału, własnymi rękoma, pod kierownictwem własnych inżynierów. W tym wypadku brak nam tylko organizacji. Ale jeżeli potrafiliśmy zorganizować Związek Ziemian i utworzyć Bank Ziemiański, to potrafimy również *viribus unitis* fabryki wybudować [...] Nie wątpię, że jest to do urzeczywistnienia i że taka fabryka spółdzielcza ziemian i włościan ma wszelkie warunki rozwoju.

Ziemianin” poinformował jednocześnie czytelników o mocno zaawansowanych pracach (mimo trwającej wojny) budowy zakładów azotowych na terenie Galicji<sup>21</sup>. Wprawdzie piszący nie wspomina, o jakie przedsięwzięcie chodzi,

<sup>20</sup> I. Kosiński, *Rozwój przemysłu syntetycznych nawozów azotowych*, „Ziemianin” 1918, nr 4, s. 6–11.

<sup>21</sup> [Józef Janota Bzowski], *Projekt ziemiańskiej fabryki nawozów azotowych*, „Ziemianin” 1917, nr 7/8, s. 44.



z pewnością informacja ta dotyczyła prac związanych z budową fabryki w Borach k. Jaworzna. Już pod koniec 1916 r. utworzono Komitet Założycielski Towarzystwa Akcyjnego Azot w Borach<sup>22</sup>, w 1918 r. uchwalono statut spółki i powołano jej władze. Pierwszymi produktami fabryki miały być kwas azotowy i saletra sodowa. „Ziemianin” z listopada 1918 r. informował czytelników o funkcjonowaniu wspomnianego Towarzystwa. Pismo doniosło o odbytym w Krakowie w październiku 1918 r. jego konstytuującym walnym zgromadzeniu. Wzięli w nim udział liczni przedstawiciele środowiska ziemiańskiego (posiedzeniu przewodniczył hr. Jan Stadnicki). Zgodnie z planem, zakład miał zostać uruchomiony na początku 1919 r.<sup>23</sup> Okazało się jednak, że produkcja faktycznie ruszyła dopiero w 1921 r.

Pojedyncze teksty na temat nawozów sztucznych znajdujemy także w „Głosie Ziemiańskim”. Przeważnie poruszano w nich problem trudności w zaopatrzeniu się w ten produkt. Wyjściem był import z innych krajów, co jednak ze względów finansowych nie było łatwe. W styczniu 1920 r. gazeta informowała czytelników o memoriale w sprawie sprowadzania nawozów z zagranicy, jakie rządowi złożyły: Centralne Towarzystwo Rolnicze, Związek Ziemiańskich i Związek Syndykatów Rolniczych. Podstawowym problemem była właśnie sprawa środków na zakup. Zdaniem autorów memoriału, pewnym rozwiązaniem byłaby zapłata wniesiona w postaci ziemiopłodów<sup>24</sup>.

Ogólna liczba tekstów zamieszczonych w obu analizowanych gazetach na temat nawozów sztucznych nie był zbyt duża. Jak się wydaje, przyczyna tkwiła przede wszystkim w jeszcze stosunkowo małym upowszechnieniu tego typu środków w polskim rolnictwie<sup>25</sup>. Dodatkowo po wybuchu wojny zużycie nawozów sztucznych spadło<sup>26</sup>. Dla zilustrowania wielkości zużycia nawozów sztucznych przez rolnictwo Królestwa Polskiego posłużyć się możemy danymi sprzed 1914 r. (mają one charakter jedynie orientacyjny). Według informacji z 1906 r., zużycie nawozów fosforowych wyniosło w Królestwie 2759 wagonów

<sup>22</sup> Członkami Komitetu zostali: Józef Sary, Ignacy Mościcki i Stefan Ossowski.

<sup>23</sup> *Akcyjne Towarzystwo „Azot” w Borach*, „Ziemianin” 1918, nr 11, s. 35.

<sup>24</sup> *Memoriał w sprawie importu nawozów sztucznych*, „Głos Ziemiański” 1920, nr 1, s. 15. Zob. także: *Brak nawozów sztucznych*, „Ziemianin” 1919, nr 7/8, s. 56.

<sup>25</sup> Wykorzystanie nawozów w majątkach większej własności było jednak znacznie większe niż w gospodarstwach chłopskich.

<sup>26</sup> Przyczyną było duże uzależnienie funkcjonujących w Królestwie zakładów produkujących nawozy sztuczne od surowców zagranicznych. Z chwilą wybuchu wojny ich sprowadzanie w większości wypadków stało się niemożliwe. Część zakładów została poza tym poważnie zniszczona w pierwszym roku wojny. Tak stało się chociażby z dużą fabryką superfosfatu (nawozu mającego dominującą pozycję wśród innych tego typu produktów w przedwojennym rolnictwie Królestwa) w Łowiczu, która została spalona w 1915 r. Z chwilą wybuchu wojny praktycznie niemożliwy stał się także import gotowych nawozów sztucznych z zagranicy. *Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego*, Warszawa 1918, s. 506–510.

(10-tonowych), potasowych – 390, natomiast azotowych – 97. W kolejnych latach wielkości te szybko rosły i w 1909 r. wynosiły odpowiednio: 6179 wagonów, 1676 i 477, natomiast w 1912 r.: 12 229, 3982 i 2198<sup>27</sup>.

#### 4. Przemysł wydobywczy, elektryfikacja, kolejnictwo

Obie gazety starały się przekazywać czytelnikom informacje na temat niektórych zagadnień dotyczących wydobycia ważniejszych surowców naturalnych, szczególnie węgla. Wbrew pozorom nie była to sfera daleka od zainteresowań środowiska ziemiańskiego, węgiel był bowiem towarem powszechnie używanym również w majątkach większej własności. Wśród tekstów na temat węgla można chociażby wspomnieć o materiale zamieszczonym w listopadowym numerze „Ziemiańska” z 1918 r., w którym informowano o wzroście wydobycia tego surowca w Zagłębiu Dąbrowskim. Było ono jednak i tak o połowę mniejsze niż przed wybuchem wojny<sup>28</sup>. W kolejnym numerze „Ziemiańska” donosił o odkryciu nowych pokładów węgla brunatnego w rejonie Włocławka. Z informacji tej wynika, że ich eksploatacją miał się zająć przemysłowiec łódzki Karol Scheibler<sup>29</sup>. Oba wspomniane teksty ukazały się w ramach stałej rubryki *Różne wiadomości*. Również w tej rubryce „Ziemiańska” (w numerze grudniowym z 1918 r.) zamieszczono wiadomości na temat eksploatacji ropy naftowej w Galicji. Zwrócono uwagę na groźbę opanowania tej gałęzi przez kapitał obcy (szczególnie niemiecki). Redakcja apelowała do czynników rządowych, także przedstawicieli polskiego przemysłu i finansów, o czynne zaangażowanie się w przedsięwzięcia związane z eksploatacją ropy<sup>30</sup>.

Z problemem industrializacji niewątpliwie wiąże się kwestia elektryfikacji<sup>31</sup>. Ta tematyka na łamach interesujących nas pism doczekała się kilku tekstów. W jednym z nich, zamieszczonym w „Ziemiańskim”<sup>32</sup>, opisano majątek Kotów w Poznańskim, w którym napęd elektryczny miało szereg urządzeń gospodarskich. Według autora tekstu, instalacje elektryczne wprowadzone w Ko-

<sup>27</sup> Tamże, s. 280.

<sup>28</sup> *Produkcja węgla Zagłębia Dąbrowskiego*, „Ziemiańska” 1918, nr 11, s. 33.

<sup>29</sup> *Nowe pokłady węgla w Polsce*, „Ziemiańska” 1918, nr 12, s. 34.

<sup>30</sup> *Eksploatacja ropy w Galicji*, „Ziemiańska” 1918, nr 12, s. 36.

<sup>31</sup> Oświetlenie elektryczne przed 1918 r. na terenach wiejskich było jeszcze mało znane, choć niektóre majątki ziemskie już nim dysponowały. W większym stopniu elektryczność docierała wówczas do miasteczek i miast. W latach 1917–1918 w mieszkaniach prywatnych w Działoszycach i Opocznie paliło się po 100 żarówek elektrycznych, w Pińczowie i Warce po 600, w Koninie i Chełmie po 2 tys., w Kutnie 4 tys., a w Płocku być może nawet 20 tys. T. Sobczak, *Zakłady użyteczności publicznej*, [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. VI: *Od 1870 do 1918 roku*, red. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Wrocław 1979, s. 380.

<sup>32</sup> Materiał oparto na tekście, który ukazał się w poznańskim „Ziemiańskim”.

towie były jednymi z „najlepiej prowadzonych i największych instalacji w Poznańskim”<sup>33</sup>. W tym samym numerze „Ziemianina” znajdujemy także obszernie omówienie książki inżyniera K. Siwickiego, *Elektryczność jako źródło siły i światła w rolnictwie*. W pracy tej przedstawiono ogromne korzyści, jakie płyną z większego wykorzystania energii elektrycznej w gospodarstwach rolnych. Oczywiście konieczne było wprowadzenie w związku z tym dużych inwestycji związanych z uruchamianiem elektrowni<sup>34</sup>. Z kolei w „Ziemianinie” z marca 1919 r. donoszono o utworzeniu nowej elektrowni w Przybyszewie w powiecie grójeckim. Była ona własnością miejscowego kółka rolniczo-ogrodniczego. Elektrownia (do produkcji prądu wykorzystywano siłę wody) zasilala w energię osadę Przybyszew i okoliczne wioski. Otwarcie elektrowni towarzyszył wykład na temat wykorzystania energii w gospodarstwie rolnym, przeznaczony dla członków kółka<sup>35</sup>.

Tematem często podnoszonym na łamach „Ziemianina” i „Głosu Ziemiańskiego” były sprawy dotyczące kolejnictwa. Chodzi tu zarówno o koleje normalnotorowe, jak i wąskotorowe. Pierwszy duży tekst dotyczący tych drugich ukazał się w „Ziemianinie” już w drugim numerze pisma (kontynuowano go w kolejnym). Autor tekstu przekonywał do dużej opłacalności korzystania z kolejek wąskotorowych w porównaniu z transportem tradycyjnym (konnym). Zwrócił uwagę na bardzo słaby ich rozwój na ziemiach polskich, a bardzo silny np. na terenie Francji. Kolejki wpływałyby na potanieenie transportu, powodując jednocześnie ogólny rozwój wymiany handlowej. Szczególnie korzystnie oddziaływałyby na rozwój rolnictwa i gospodarki leśnej. Szansą na szybszy rozwój kolejek byłoby wsparcie udzielane inwestorom, chociażby w postaci pomocy kredytowej. Z takim postulatem autor omawianego tekstu zwrócił się do władz odradzającego się państwa polskiego<sup>36</sup>. Na temat kolejek wąskotorowych znajdujemy informacje w kilku innych tekstach<sup>37</sup>. Wśród materiałów dotyczących kolei normalnotorowych wspomnieć można o obszernym tekście zamieszczonym w „Ziemianinie” z sierpnia 1918 r. Jego autor, inż. Stefan Ukielski, uznał koleje za „pierwszy i najważniejszy czynnik rozwoju gospodarczego kraju”. Zastanawiając się nad kwestią kolejnictwa w odradzającej się Polsce, stwierdził, że aby mogło się ono prawidłowo rozwijać, inicjatywę w tej kwestii powinny przejąć władze państwowe. Wśród bieżących największych trudności w szybkiej

<sup>33</sup> Instalacja elektryczna w Kotowie, „Ziemianin” 1917, nr 7/8, s. 46.

<sup>34</sup> Elektryczność jako źródło siły i światła w rolnictwie, „Ziemianin” 1917, nr 7/8, s. 44.

<sup>35</sup> Elektryfikacja kraju, „Ziemianin” 1919, nr 3, s. 33.

<sup>36</sup> S. Ukielski, Znaczenie kolejek dojazdowych, „Ziemianin” 1917, nr 2, s. 2–4; nr 3, s. 9–10.

<sup>37</sup> Zob. np.: Kolejki odjazdowe dla rolnictwa, „Ziemianin” 1917, nr 6, s. 27; Przenośne kolejki polowe z małym motorem benzynowym dla gospodarstw polnych i leśnych, „Ziemianin” 1918, nr 1, s. 29; B. Powierza, Udział związków komunalnych w rozbudowie sieci kolei lokalnych, „Głos Ziemiański” 1920, nr 10, s. 206–209 (w ostatnim wymienionym tekście mowa także o kolejach normalnotorowych).

rozbudowie kolejnictwa wymienił faktyczny brak własnego taboru kolejowego (z Królestwa Polskiego został on w większości zabrany przez wycofujących się Rosjan). Według autora, pewnym rozwiązaniem byłoby przejęcie części taboru od państw centralnych (mógłby on zostać „odstąpiony”), także podjęcie własnej produkcji. W tym drugim przypadku było to możliwe chociażby poprzez fabrykę wagonów w Sanoku. Koniecznym uzupełnieniem dla kolei normalnotorowych miał być rozwój przewozów wąskotorowych. W tej sferze autor widział dużą rolę kapitału prywatnego<sup>38</sup>. Problematyka kolejowa obecna jest także w numerach, które ukazały się już w Polsce niepodległej. Przykładowo, „Głos Ziemiański” w numerze z 15 marca 1920 r. donosił o sporych postęпах w budowie nowych linii, także o planach uruchamiania kolejnych inwestycji kolejowych<sup>39</sup>.

\* \* \*

Już wcześniej była mowa, że niektóre teksty dotyczące przemysłu, zamieszczone na łamach „Ziemiańszczyzny” i „Głosu Ziemiańskiego”, były przedrukami lub omówieniami materiałów, które ukazały się w innych pismach. W przypadku interesującej nas tematyki w największym stopniu wykorzystywano teksty z „Gazety Rolniczej”. Obie gazety często skrótowo informowały też czytelników o treści wybranych pism dostępnych na rynku polskim. Wśród tych, w których znajdowało się najwięcej informacji na temat przemysłu, trzeba wymienić przede wszystkim „Odbudowę Kraju” i „Wiadomości Gospodarcze”. Zdarzało się, że na łamach obu gazet omawiano także nowo wydane książki i broszury. Na ogół były one poświęcone sprawom ściśle związanym z rolnictwem, zdarzały się jednak i nawiązujące do problematyki przemysłowej (np. dotyczące przemysłu cukrowniczego czy elektryfikacji).

Z produkcją przemysłową były związane niektóre reklamy zamieszczone w „Ziemiańszczyźnie” i „Głosie Ziemiańskim”. Wśród nich na czoło niewątpliwie wysuwają się reklamy zachęcające do zakupu maszyn i narzędzi rolniczych, w tym tych najnowocześniejszych. Na ogół dotyczyły to wyrobów polskich, w „Głosie Ziemiańskim” w 1920 r. pojawiły się jednak także ogłoszenia dotyczące produktów austriackich (wytworzonych w Austriackich Państwowych Zakładach Przemysłowych). Wśród innych reklamowanych produktów przemysłowych można wymienić chociażby: maszyny stanowiące wyposażenie cukrowni, gorzelnicy, krochmalnicy, syropiarni, suszarni; materiały budowlane (w tym cement, wapno, cegły, dachówkę); smary i oleje; benzynowo-elektryczne agregaty świetlne, lampy, latarnie; pompy elektryczne i ręczne do wody; wyroby szklane (szyby, lustra).

---

<sup>38</sup> Autor sporo miejsca poświęcił także sprawie zatrudnienia w kolejnictwie odpowiedniej ilości personelu fachowego. S. Ukielski, *Kolejnictwo polskie*, „Ziemiańszczyzna” 1918, nr 8, s. 14–15.

<sup>39</sup> *Nowe linie kolejowe polskie*, „Głos Ziemiański” 1920, nr 8, s. 175–176.

Zwrócić należy uwagę, że w obu gazetach nie było żadnego wyodrębnionego działu, gdzie Redakcja mogłaby zamieszczać informacje bezpośrednio lub pośrednio dotyczące przemysłu. Teksty takie wprowadzano do poszczególnych numerów na zasadzie pewnej dowolności; nieraz, szczególnie jeżeli nie dotyczyły przemysłu rolnego, umieszczano je w dziale *Wiadomości różne*. Zarówno w „Ziemiańinie”, jak i „Głosie Ziemiańskim” znajdujemy teksty, które informowały o kondycji niektórych gałęzi przemysłu, konkretnych przedsięwzięciach i inicjatywach w sferze przemysłowej, także rozważania mające charakter bardziej teoretyczny. W tym ostatnim przypadku nie brakowało propozycji, które zgłaszane były pod adresem władz niepodległego państwa (lub, w przypadku tekstów sprzed listopada 1918 r., przyszłych władz), postulujących przeprowadzenie różnego rodzaju koniecznych działań, których celem byłoby wzmocnienie polskiego przemysłu.

Redakcje obu pism zdawały sobie sprawę, że ziemian najbardziej interesują zagadnienia bezpośrednio związane z rolnictwem. Czytelnikom starano się jednak przekazywać informacje i na inne tematy, wśród nich m. in. o sprawach przemysłu<sup>40</sup>. Niektóre gałęzie i branże przemysłu były bardziej preferowane. Tak niewątpliwie było z tymi, które miały bezpośredni związek z gospodarką rolną (cukrownictwo, produkcja nawozów sztucznych, produkcja maszyn rolniczych). Gazety nie stroniły jednak od podejmowania tematów dotyczących i innych gałęzi przemysłu, w tym także nawet przemysłu ciężkiego.

*Marek Przeniosło*

### **The plots concerning industry inserted in “Ziemiańin” and “Głos Ziemiański” 1917–1920**

Summary

“Ziemiańin” and “Głos Ziemiański” were the periodicals for the landowners. The first of them was published in the years 1917–1919 and was a monthly, the second appeared in 1920, three times a month. Both magazines had the same editor – Józef Janota Bzowski. The editorial staff of the periodicals realized that the landowners are mainly interested in the problems which are directly connected with agriculture. However, they also inserted other information, among them the questions concerning industry. Some branch of industry were preferable to other. Undoubtedly, the branch which are directly connected with agriculture: sugar industry, production

<sup>40</sup> Z założenia „Ziemiańin” i „Głos Ziemiański” miały być pismami o charakterze specjalistycznym. W związku z tym treści inne niż dotyczące rolnictwa mogły być obecne jedynie w ograniczonej postaci.

of artificial fertilizers and production of farm machinery were preferable. However, the periodicals also published the papers concerning other branch of industry, even heavy industry. A certain number of articles referred to questions connected with electrification and necessity of developing of communication, especially a railway. Some papers concerning industry which inserted in both magazines were articles from other periodicals. Most often the articles coming from "Gazeta Rolnicza" were used.